

## „Solidarność” pamięta o ks. Henryku Jankowskim

12 lipca br. minęła 8 rocznica śmierci księdza prałata Henryka Jankowskiego, proboszcza parafii w Brygidzie w Gdańsku i kapelana gdańskich stoczniovców, który zmarł w 2010 r., pogrzeb kapłana miał miejsce 16 lipca 2010 r.

Kwiaty na sarkofagu księdza prałata złożyli w czwartek 12 lipca m.in. Krzysztof Doła, przewodniczący Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” z takimi zastępcy przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Bogdan Bieliński i Tadeusz Majchrowicz.



– Był jak „Solidarność” – dumny i niepokorny, ale kochający Polskę i pochylający się nad człowiekiem – mówił ówczesny przewodniczący „Solidarności” Janusz Niadek, egzekwując zmarłego ks. prałata Henryka Jankowskiego w kościele w Brygidzie w lipcu 2010 r.

– W czasach bezprawia nocy stanu wojennego, uczynił z tej wiośni sanktuarium wolności. Tutaj, w wiosni tej Brygidzie, Polska zawsze była wolna! – mówił poseł Niadek.

W czasach totalitarnego systemu parafia w Brygidzie była "sanktuarium wolności". Jej proboszcz ks. prałat Jankowski nie zawiódł, gdy „Solidarność” była w latach 80 w potrzebie.

(mig)

Zawsze z „Solidarności”

Pierwszy sztandar Związku został wykonany i ufundowany na zlecenie ks. Jankowskiego zanim jeszcze „Solidarność” zaczęła posługiwać się swoim charakterystycznym logo zapisanym solidaryści. Widnieje na nim napis „Międzyzakładowy Komitet Strajkowy”.

Działalność kapłanów w czasie strajków 1980 roku była dla strajkujących niebywałym wsparciem. Ksiądz Henryk Jankowski ksiądz Hilary Jastak spowiadający (w Gdyni była spowiedź powszechna) i udzielający komunii ubranym w dreluchy robotnikom – to symbole proletariackiego buntu prowadzonego także w imię takich wartości, jak godność i szacunek dla rodzimej tradycji.

Prałat Jankowski, mimo rozterek i wątpliwości o ewentualne skutki wejścia kapłana do zakładu pracy, przełamał swój strach i przekroczył bramę Stoczni Gdańskiej 17 sierpnia 1980 roku. Wiatowe media obiegały zdjęcia z nabożeństwa odprawianego dla klasy robotniczej w pałacu programowo wyznającym ateizm.

– Jeśli Bóg z nami, kto przeciwko nam? – zdawał się przypominać strajkującym słowa św. Pawła z Tarsu kapłan od św. Brygidy.

– Był to dzień szczególny i punkt zwrotny strajku w stoczni. Jeszcze nie było wiadomo, w którą stronę wydarzenia się potoczą. Nie było jeszcze rozmów z delegacją rządową. Była atmosfera solidarności i sytuacja wyczuwalnego napięcia, wyczekiwania i niepewności. Przed stoczniowcami i pracownikami innych zakładów pracy była dwutygodniowa droga do zawarcia porozumienia – uważał Krzysztof Doła, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” i zarazem przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika ks. Henryka Jankowskiego.

1410-1980

Ksiądz prałat Henryk Jankowski proboszczem parafii pw. św. Brygidy został w 1970 r. Dzięki jego staraniom kościół został odbudowany z wojennych zniszczeń, a jego progi w roku 1973 przekroczył Prymas Tysiąclecia Kardynał Wyszyński. Jest w tym też pewna symbolika. Pod koniec lat 90. ks. prałat wspominał w rozmowie, jak to spod cegieł wyłoniła się wówczas belka stropu z datą ...1410. Ta wieżyca musiała być odbudowana.

Społecznik

Dzięki kontaktom ks. Henryka Jankowskiego z Polonią do Gdańska trafiały transporty leków o wartości milionów dolarów, które przekazywano do pomorskich szpitali. Prałat wspomagał także finansowo wiele osób. Schronienie ofiarował m.in. Adamowi Michnikowi, Bronisławowi Geremekowi i Jackowi Kuroniowi. W latach stanu wojennego przyparafialna komisja docierała do aresztowanych, udzielała porad prawnych, pomagała w opłaceniu grzywien, kolportowana była prasa podziemna. Objęto pomoc setki rodzin tych, którzy odważyli się nazwać zniewolenie złem i poszukiwać dróg wolności. Ksiądz Jankowski organizował kolonie dla dzieci. Wspierał Dom Małego Dziecka im. Janusza Korczaka w Gdańsku. Dzięki po rednictwu i zabiegom prałata wiele dzieci z domów dziecka znalazło nowe rodziny. O rozliczenia dewiz nikt nie pytał. Wiadomo - PRL.

Centrum

W latach 80. parafia św. Brygidy była nieoficjalnym miejscem spotkań osób politycznych. Na

gdańskiej plebanii gości m.in.: Ronald Reagan, Margaret Thatcher, senator Edward Kennedy, Helmut Kohl i Zbigniew Brzezinski. Na schodach domu parafialnego pierwsze konferencje prasowe dla zagranicznych dziennikarzy urządził Lech Wałęsa. W czasie strajków w 1988 r. spotykali się tu przywódcy walczącej o prawa pracownicze „Solidarności”.

Ksiądz Jankowski cieszył się bardzo dużym zaufaniem. Jako ksiądz. To on właśnie składał w 1990 roku na zjeździe NSZZ „Solidarność” sprawozdanie finansowe z przepływów walut i darów za lata stanu wojennego.

## Niepokorny

Samodzielny, mylił się kapłan, dla którego nie istniał zatykanie innym usta termin „poprawno polityczna”, stał się z czasem człowiekiem niewygodnym po zmianach ustrojowych. Swoje zdanie artykułował głośno i w sposób bezkompromisowy. Szedł jak gdyby pod prąd. Ksiądz prałat nie grzał się w blichtrze władzy. Lech Wałęsa nie zabrał go ze sobą do Pałacu Prezydenckiego. Nie chciał, nie mógł, nie ufał?

– Tylko ni te ryby płyn z prądem – mawiał ksiądz prałat.

## Na celowniku

Prałat był obiektem rozpracowywanym przez Samodzielną Grupę „D” (dezinformacja) Departamentu IV MSW. Jego osoba stanowiła nawet jeden z tematów plenum KC PZPR. Pojawiał się w aktach służb też w innych kontekstach.

W czasie pielgrzymki Jana Pawła II do Polski m.in. na Wybrzeże w 1987 roku w akcji „Zorza II” o działaniach „figuranta” Jankowskiego informacje do SB przekazywało 37 tajnych współpracowników, w tym kilku duchownych.

Kulminacja ataku przyszła jednak pod koniec lat 90. ze strony tzw. „salonu” i „Gazety Wyborczej” oraz dziennika „Rzeczpospolita”. Pojawiły się szkalujące go publikacje, zawierające oskarżenia, przed którymi trudno się było bronić. Wskazywano m.in. na księdza jako na kontakt operacyjny SB – domniemanego „Delegata” i „Libella”. Te bolesne oskarżenia nie znalazły finalnego potwierdzenia. Prałat sam wielokrotnie powtarzał, że nie odmawiał nikomu rozmowy, a kontakty miał szerokie. Teczki księdza Jankowskiego to cztery bardzo grube tomy akt gromadzonych przez spec służby PRL.

## Blichtr?

W 1992 roku wojewoda gdański Maciej Płażyński przekazał archidiecezji gdańskiej w użyczenie zdewastowany dwór przy ulicy Polanki po koszarach Marynarki Wojennej. Z inicjatywy księdza Jankowskiego obiekt objął Zakon Najświętszego Zbawiciela w Brygidy z misją zbudowania klasztoru i centrum ekumenicznego. Otwarto je w 1997 roku.

Prałat spotykał się z zarzutem, że zbyt ostentacyjnie się nosi, że ma zamiłowanie do orderów, że otacza się splendorami. Cóż, odchodząc z parafii w Brygidy prałat sprzedał swoje (a miał

a dwa) garnitury, a pieniądze przeznaczył na cel charytatywny. Po po egnalnej mszy w tej wyjechał z plebanii do Oliwy zabierając... jedną teczkę z rzeczami osobistymi.

Kilka dni później uczestniczył ze stoczniovcami w manifestacji w obronie Stoczni Gdańskiej. Samochód prałata – mercedes – był przekazany mu w użytkowanie przez jednego z dilerów motoryzacyjnych. Swojego M220 D, dar od przyjaciół z berlińskiego Caritasu, prałat sprzedał. Kiedy pytali go w rozmowie o zdolności w pozyskiwaniu środków finansowych na rzecz parafii i nietuzinkowe talenty menedżerskie podkreślał, że urodził się na Pomorzu w kupieckiej, polskiej rodzinie. Nie wszystkiego i nie wszystkich jednak schorowany prałat mógł dopilnować. Śmierć i kres (w 2009 roku) działalności Fundacji im. Prałata Henryka Jankowskiego

Niezależny

Ksiądz Jankowski był jak na kapłana bymóże nazbyt niezależny. Należał m.in. do przeciwników wejścia Polski do Unii Europejskiej, obawiając się utraty niezależności, zalewu libertynizmu i biurokracji europejskiej. Gwałtownie protestował przeciwko próbom tworzenia „nowego Europejczyka”, bez wiadomości religijnej, narodowej, wykorzenionego, bez historii i tradycji – tym łatwiej poddając się manipulacji. Gwałtownie protestował przeciwko usunięciu krzyży ze świątyni na terenie niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

– Silna Polska, naród. Wychowanie zrobiło swoje. Dmowskiego bardzo cenię. Jego pomnik w Warszawie wisi cięm. Jest w moim sercu. Na ścianie w salonie trzymam Józefa Piłsudskiego. Za charakter. I za to, że wszystko za mord potrafił trzymać – mówił przed kilku laty w jednym z wywiadów.

Prałat z parafii w Brygidy został w 2004 r. odsunięty od głoszenia kazań i sprawowania funkcji proboszcza przez ówczesnego metropolity gdańskiego ks. abp. Tadeusza Gołowskiego. Kara kłótnia została nałożona po gwałtownej krytyce kazań w... „Gazecie Wyborczej” i czasy mediów powtarzających treści dyktowane w „GW”. Cztery lata później abp Sławoj Leszek Głódz zezwolił na powrót prałata na plebania przy bazylice w Brygidy.

Ksiądz prałat Henryk Jankowski pozostał do końca przyjacielem „Solidarności”. Jeszcze na miesiąc przed śmiercią spotkał się w czerwcu 2010 r. ze związkowcami na Walnym Zebraniu Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego. Pod koniec życia był mocno schorowany i cierpiał – amputowano mu palce lewej nogi.

Zmarł 12 lipca 2010 r. w pokoju na plebanii w Brygidy, w otoczeniu kapłanów ze swej dawnej parafii i kilku przyjaciół.

– Ksiądz Henryk Jankowski był i jest ikoną „Solidarności”. Rycerzem był i rycerzem zostanie. Węgry, rycerzu Rzeczypospolitej – mówił abp Sławoj Leszek Głódz w czasie pogrzebu 16 lipca 2010 roku.

Artur S. Górski

Zdjęcia: Paweł Glanert